

## Eucharystia - co to jest ?

Autor tekstu: **Michał Apostata**

*„Nikt nie może wątpić, że najwyższy kapłan ma zawsze absolutną władzę przyzwalania czy też potępiania. Jednak ani on, ani żadna istota ludzka nie jest zdolna sprawić, by jakieś twierdzenia były prawdziwe lub fałszywe wbrew temu, jakie są ze swej natury. Ze wszystkich nienawiści, nie ma większej, niżli nienawiść ciemnoty do wiedzy”*  
Galileusz

**Dogmatami** nazywa teologia katolicka kanony niepodważalne, stanowiące fundament Objawienia, jak np. istnienie jedyne Boga w trzech osobach, Eucharystia, Niepokalane Poczęcie Matki Boskiej czy Zmartwychwstanie na Sąd Ostateczny. Papież, jako zwierzchnik Kościoła katolickiego dysponuje, jak wiadomo, aparatem władzy, którym jest w pierwszym rzędzie Kuria Rzymska. Każda myśl, każde nowe sformułowanie czy stwierdzenie jest cedzone wielokrotnie z punktu widzenia różnych potrzeb Kościoła i dyscyplin teologicznych. Przez oczka tego sita nie może prześlizgnąć się nic, co mogłoby zawierać doktrynalną, formalną czy kanoniczną sprzeczność z Objawieniem i jego wykładnią. Przejęta z judaizmu „biesiada dziękczynna” zwana eucharystią z czasem stała się kulminacyjnym elementem kultu chrześcijańskiego. Podania ewangeliczne nie pozwalają jednoznacznie ustalić, czy Ostatnia Wieczerza odbywała się w ramach biesiady paschalnej czy też innej, uprawianej w rozmaitych formach przez ówczesne sekty żydowskie. Ewangelisci nie podają dokładnie ani szczegółów tej pożegnalnej uczy, ani nie cytują dosłownie słów Jezusa zwanego Chrystusem. Opisy ewangelistów odzwierciedlają nieco późniejsze zwyczaje, które stopniowo ustalały się w poszczególnych gminach chrześcijańskich. Pewne jest, że obrzęd biesiady eucharystycznej we wczesnym chrześcijaństwie nie wzorował się na obrzędach uczy paschalnej, ale na zwyczajach biesiad synagogałnych albo tych, które były uprawiane przez wspólnoty judaistyczne. Do takich wniosków dochodzi dzisiaj większość teologów — historyków liturgii. Biesiada stanowiła podstawowy element wszelkiego typu zebrań, od uczt „filozoficznych” do styp pogrzebowych, była symbolem wspólnoty, zasadniczą społeczną formą życia kulturalnego. Według tradycji ewangelistów, działalność Jezusa rozwijała się w powiązaniu ze zwyczajami biesiadnymi. Ewangelie opisują biesiady w kanie Galilejskiej, różne liczne uczy u faryzeuszów, biesiadę dla ludu na górze, ucztę pożegnalną i zapowiadają jeszcze ucztę, która ma się odbyć w czasach eschatologicznych. Wspólne „łamanie się chlebem” symbolizowało duchową wspólnotę z doktryną Jezusa dzięki spożywaniu — jak to tłumaczy Jan — chleba niebieskiego, chleba nowego żywota. Koncepcja Pawła utorowała drogę sakryfikalnej koncepcji rytuału anamnezy na podstawie rozbudowanej symboliki pojmującej Jezusa Chrystusa jako nowego baranka paschalnego. W pierwszej fazie rozwoju kultu chrześcijańskiego istniały dwa typy „wieczerzy”: jeden był tylko wyrazem wspólnoty, „łaniem się chlebem” i oczekiwaniem **eonu** eschatologicznego [1], drugi był rodzajem uczy połączonej ze wspomnianiem śmierci Jezusa, nawiązującej do żydowskiej symboliki paschalnej. Typ pierwszy miał charakter bardziej profetyczny, sekciarski i polityczny, w drugim natomiast przeważała tendencja bardziej hierarchiczna, kapłańska i społecznie konserwatywna. List Pawła do Koryntian jest właśnie wyrazem walki między obu koncepcjami, która zakończyła się zwycięstwem Pawła, oddzielającej ryt wspominający śmierć i zmartwychwstanie od podstawowych ram biesiady, z których rozwinęła się pierwotnie eucharystia pojmowana wyłącznie jako „łamanie się chlebem”. W drugiej koncepcji coraz większego znaczenia nabiera również dzielenie się winem, choć — jak to wynika z źródeł — zwyczaj „picia krwi Pańskiej” spotykał się, jako czysto pogański, z licznymi oporami. Z czasem eucharystia w nowej formie staje się obrzędem, który już niewiele ma wspólnego z pierwotną ucztą. Jest już obrzędem w którym hierarchia kapłańska odgrywa przodującą rolę.

**Eucharystia** (gr. *eucharistia* — dziękczynienie) w nauce Kościoła katolickiego to sakrament symbolizujący ciało i krew Chrystusa. Jezus zwany Chrystusem nakazał spożywać ciało i pić swoją krew. Jest to symbol, alegoria, mistyczne staropogańskie (barbarzyńskie) łączenie się z bóstwem, jakże obrzydliwe w swojej wymowie. Ale należy zrozumieć i usprawiedliwić ten element wierzeń, gdyż w historii ludzkości, pokutuje on od najdawniejszych czasów. Tak zwana „komunia święta” odwołuje się do pogańskich wierzeń, w których główną

cechą jest kanibalizm, a więc zgodnie z pierwotnymi wierzeniami, łączenie się „w jedno” człowieka z bóstwem. Chrześcijaństwo, (jakkolwiek stara się zamazywać pogańskie źródła i pochodzenie), przejęło te wierzenia i obrzędy gdyż bez nich nie ma żadnej religii. Trudno bowiem wymyślić bezkrwawe łączenie się z bóstwem. We wczesnym średniowieczu papieska „eucharystia” była w swej obrzędowej formie „teatrem władzy”, spektaklem dokładnie wyreżyserowanym, który skrupulatnie rozdziela role między dwie klasy rzymskiej społeczności: świętą papieża i rzymską arystokrację — lud już wtedy się nie liczył. Ingres papieża na koniu przypomina częściowo triumfalne wjazdy dawnych imperatorów. Wraz z klerem otacza go również arystokracja rzymska, która od papieża otrzymuje święty chleb oraz zaproszenie na ucztę w pałacu Laterańskim. Z drugiej zaś strony mamy lud, pospólstwo, cieszące się pięknym widowiskiem, słuchające śpiewów i modłów, choć nie rozumiał już łaciny klasycznej, którą posługiwał się kler w swych nabożeństwach. W następnych wiekach rozdział między klerem a wiernymi powiększał się. Na Wschodzie „eucharystię” odprawiano za kotarami ikonostasu, na Zachodzie pozostawała widoczna, ale odprawiana w języku brzmiącym dość obco dla uszu przeciętnego Europejczyka. Wspaniałe ceremonie o charakterze teatralnym odbywały się przede wszystkim w większych ośrodkach, tam gdzie odpowiednio instruowany kler i wyszkolone chóry mogły sprostać wymaganiom rytuału. Starannie należy odróżniać teologiczne spekulacje i rozprawy średniowiecznych liturgistów, komentujących znaczenie obrzędów mszalnych, od świadomości religijnej współczesnego społeczeństwa. Wierni chodzili na mszę ale nie rozumieli jej pierwotnego znaczenia. Eucharystia przestała być (jak kiedyś) wspólną biesiadą, i trudno im było zrozumieć, co oznacza tak zwana „ofiara bezkrwawa”. Dla przeciętnego chrześcijanina — co mamy do dzisiaj — msza była i jest obrzędem, w którym uczestnictwo w określone dni jest przez Kościół (czasem i państwo) nakazane; ofiarę mszalną pojmowano jako obowiązek złożenia daniny na rzecz kultu w postaci „płodów ziemi” lub datków pieniężnych. Mszę można było „zakupić”, co teologowie uzasadniali jako złożenie datku na intencję mszalną. W przebiegu samej ceremonii, począwszy od końca X wieku, punktem kulminacyjnym nie była (jak obecnie) konsekracja chleba i wina — łacińska formuła półszepceniem wymawiana przez kapłana była bowiem przez przeciętnego widza niezauważalna — ani też komunie, do której przystępowano bardzo rzadko, ale nowy ryt wprowadzony przez Kościół dla wzbudzenia bardziej aktywnego kultu symbolu eucharystycznego. **Obrzędem tym było podniesienie świętej hostii i kielicha napełnionego winem.** Tłumy zaczęły teraz przychodzić do kościołów, aby ujrzeć podniesioną hostię, symbol żywego boga, Jezusa, podobnie jak w starożytnym Eleusis mistowie z czią oglądali ukazany im przez hierofantów święty kłosa bogini Demeter. Tu i tam element widowiskowy wziął górę nad samą akcją, co często zdarzało się w dziejach dramatu kultowego. Wyodrębniono zatem podniesienie i stworzono oddzielną ceremonię zwaną wystawieniem Najświętszego Sakramentu, a hostię umieszczoną w bogato złożonych monstrancjach, wystawiono na widok publiczny niezależnie od mszalne ofiary. W starszym kulcie Ozyrysa odnajdujemy te same elementy, które funkcjonują w chrześcijaństwie. Magiczne formułki, słowa symboliki pogańskich wierzeń, szamańskie zaklęcia podczas mszy, przekształciły się w rzymskiej religii w sakrament... Skoro Jezus zalecał czy nakazywał spożywać samego siebie, był z pewnością wyznawcą tych właśnie idei i wierzeń pogańskich. W kanibalizmie ludzi zjadano między innymi dlatego, aby osiągnąć niektóre ich „elementy- cechy” takie jak: odwagę, rozum, cechy charakteru jakich pożądał „konsument”, albo podczas klęsk głodu. W Starym Testamencie mamy takie zdarzenie opisane i dotyczy okresu, w którym Samaria została dotknięta kataklizmem głodu z powodu wojny. [2] Natomiast w prorocztwie Ezechiela, Bóg zapowiadając Izraelitom zmianę ich losu, uznał za celowe posłużyć się terminologią „kanibalistyczną” zgodną z ówczesną mentalnością Jego wyznawców. **„Jedzcie mięso bohaterów i pijcie krew książąt ziemi, aż do upicia... I nasycicie się u stołu mego mięsem koni i jezdnych mocnych i wszelkich mężów walecznych, mówi Pan Bóg”.** [3] Od dawien dawna człowiek wierzył, że wraz z rytualnie spożytym ciałem, posiada również **duszę** zjedzonego, przez co zyskiwał jego cechy. Rytualnie zjadano walecznych i odważnych wojowników, którzy polegli w walce, aby przejąć ich odwagę. Najczęściej wystarczyło zjedzenie jego serca, gdyż tam było siedlisko siły wszelakich cech. Serce też według ówczesnych wierzeń było siedzibą duszy. Kiedy starotestamentowym Żydom uzbierało się różnych przewinień, którymi rozgniewali Jahwe, wówczas składali tak zwaną „ofiara zagrzeszną” z kozła ofiarnego, przelewając na niego symbolicznie grzechy Izraela. Jego krew była wylewana na ołtarz i ziemię wokół, wsiąkając wraz z grzechami. Chrześcijaństwo powieliło rytuał Mojżeszowy, z tą tylko różnicą, że rolę kozła ofiarnego, powierzono „barankowi” gładzącemu grzechy świata. Kościół twierdzi, że „znaki chleba i wina, stają się w tajemniczy

sposób Ciałem i Krwią Chrystusa, nie przestają oznaczać także dobroci stworzenia" (Katechizm str. 321 — 1333). Mimo, że eucharystia zajmuje tak doniosłą rolę w Kościele należy zastanowić się nad jej pochodzeniem. Czy rzeczywiście wynika ona z nauki Nowego Testamentu? Jak doszło do powstania tak bogatego, pełnego splendoru ceremoniału? Chociaż w czasach apostoelskich obrządek Pamiątki Wieczery Pańskiej był bardzo prosty i zrozumiały (obecnie taki kultywują Świadkowie Jehowy), to z czasem pojęcie pamiątki nabrało zupełnie nowego znaczenia. Już w pismach Cypriana (lata 200-258) pojawia się pojęcie ofiary w odniesieniu do Pamiątki Wieczery Pańskiej. Początkowo łączy się ją z ofiarą samych wiernych, poświęcających się Bogu. W roku 394 wprowadzono już codzienną celebrację. Na soborze nicejskim (787 r) przyjęto twierdzenie, że chleb i wino używane do wieczery Pańskiej ulega przeistoczeniu. W związku z tym doszło do wielu nieporozumień i starć. W końcu jednak nauka o magii przeistoczenia zwyciężyła. Doktryna ta została usankcjonowana przez sobór laterański w 1215 roku. Papież Honoriusz III w 1220 roku wprowadził adorację, tak zwane podniesienie hostii, a Urban IV w roku 1264 ustanowił święto Bożego Ciała wraz z uroczystymi procesjami. Tomasz z Akwinu i Albert Wielki sprecyzowali teorię mszy. Podczas soboru w Konstancji (1415 r) wiernych pozbawiono prawa korzystania z kielicha, zaś sobór Trydencki (11.11.1551) ostatecznie sformułował doktrynę eucharystii, a 17 września 1562 doktrynę mszy. Rozwój nauki o ofierze eucharystii przebiegał przez długie wieki i nieprzerwanie trwa po dzień dzisiejszy. Kult eucharystii jako ofiary również ofierze Jezusa na Golgocie stoi w centrum życia Kościoła katolickiego, zaciemniając tym samym rzeczywiste znaczenie pojedynczej i wystarczającej, jedynej ofiary. W myśl nauki Kościoła katolickiego, z eucharystią nierozzerwalnie związany jest urząd kapłański. Jak wielkie ma on znaczenie wynika chociażby ze słów kardynała Stefana Wyszyńskiego, który w jednym z przemówień podczas święceń kapłańskich powiedział: *„Otrzymaliście w tej chwili straszliwą (!) władzę. To jest władza nie tylko nad szatanami, nie tylko nad znakami sakramentalnymi, ale przede wszystkim — nad samym Bogiem! Jesteście przecież „spirituales imperatores” a jako tacy, macie władzę rozkazywać nawet samemu Bogu. On tego zapragnął, on tego od Was chciał! Będziecie mu rozkazywać gdy na Wasze słowa zstępować będzie na ołtarze — Bóg żywy, choć zakryty, lecz prawdziwy... Kto ku Wam patrzy, widzi w was Boga. Kto do Was się zbliża, nie szuka ludzkiego ale Bożego. Prawdziwie: Sacerdos, alter Christus! Kapłan jest drugim Chrystusem”* (Ateneum Kapłańskie, Zeszyt 2 IX-X 1960). Powyższe słowa nie tylko zastanawiają, ale i nasuwają pewne pytania: Czy Jezus ustanowił i odprawiał ofiarę mszy podczas Ostatniej Wieczery Paschalnej? Czy to on ustanowił ceremoniał mszalny? Czy mówił coś o przeistoczeniu? Czy takiej władzy udzielił on apostołom? Czy może jest w tym wiele fałszu, pychy i arogancji uzurpatorów „władzy” nad sumieniami? Pomimo, że Kościół Katolicki próbuje odwoływać się do Pisma Świętego dla poparcia nauki o eucharystii, to jednak prawda stoi w jaskrawej sprzeczności z tajemnicą eucharystii. Słowa Jezusa: *„To jest ciało moje... to jest krew moja”*, niewątpliwie mają znaczenie czysto symboliczne. Jezus wielokrotnie używał podobnych przenośni. Dla przykładu: *„Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba”. „Ja jestem światłością świata”. „Ja jestem drzwiami dla owiec”. „Ja jestem drogą”. „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym”. „Jam jest... gwiazda jasna poranna”*. (Jan 6.41; 8.12; 10.7; 14.6; 15.1; Obj.22.16) Czy ktoś dosłownie traktuje słowa Jezusa, gdy mówi że jest „chlebem”, „światłością”, „bramą”, „drzwiami”, „krzewem” lub „gwiazdą”? Odpowiedź jest tak oczywista jak wówczas gdy apostoł Paweł użył przenośni mówiąc o kościele, że jest „Ciałem Chrystusa”, a sam Jezus „Głową Kościoła” (Efez. 2.22-23). Dlatego, że Jezus nie miał na myśli spożywania rzeczywistego jego ciała i krwi, dlatego też powiedział do swoich słuchaczy: *„Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga (nic nie znaczy). Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem”* (Jan 6.63) Wobec tego chleb i wino, pomimo konsekracji (co to jest konsekracja?) pozostają nadal tym samym, i nie posiadają żadnego znaczenia zbawczego. Według Nowego Testamentu, Wieczera Pańska nie posiada charakteru ofiary eucharystycznej. gdyby tak było, Chrystus złożyłby ofiarę podczas tej Wieczery, a ofiara Golgoty byłaby już zbyteczna. Tak się jednak nie stało, bo odkupienie miało się dokonać przez *„drogą krew Jezusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego”*! (1 Piotra 1.19). Z Pisma Świętego wiemy, że *„bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia”* (Hebr. 9.22). Wobec tego tak zwana bezkrwawa ofiara eucharystyczna nie posiada znaczenia zbawczego i nie może być ofiarą przebłagalną za grzechy. Zaś twierdzenie, że ofiara mszy, jest taką samą ofiarą, co ofiara krzyżowa i że jest jej równa, jest nie tylko herezją, ale wprost bluźnierstwem przeciwko Bogu najwyższemu! Jezus bowiem nie ustanowił żadnego „misterium” eucharystycznego (w rozumieniu hierarchów Kościoła) ale wyłącznie

obrzędek upamiętniający jego zbawczą śmierć. Takie było rozumienie apostoła Pawła, który powiada: „ *Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie*”. (1 Kor. 11.25-26. Różne wersje pism Nowego Testamentu różne podają określenia w przytaczaniu słów Zbawiciela: "Wziąwszy chleb, złożył podziękowania, połamał go i dał im, mówiąc: *To **oznacza** moje ciało...* w innych: *To **jest** moje ciało...* Różnica niby dość subtelna, ale czy nie istotna? Apostolskie stanowisko wyjaśnia jednocześnie, że zbór Chrystusowy ma „zwiastować” śmierć Jezusa, a nie ponawiać wciąż jego ofiary. Z kolei duchowa obecność Zbawiciela wśród jego wyznawców jest zagwarantowana jego obietnicą, niezależnie od obrządku Wieczery Pańskiej. „ *A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata*” (Mat. 28.20). To nie przeistoczenie sprowadza Jezusa do serc jego wiernych, ale żywa wiara! O to właśnie modlił się apostoł Paweł, „ *żeby Jezus przez wiarę zamieszkał w sercach naszych*” (Efez. 3.17). Powracając do samej ofiary czytamy, że Jezus „*nie musi codziennie.... składać ofiar; uczynił to bowiem raz na zawsze, gdy ofiarował samego siebie*” (Hebr. 7.27). Dalej czytamy, „*że mamy takiego arcykapłana, który usiadł po prawicy tronu majestatu w niebie, jako Sługa świątyni i prawdziwego przybytku, który zbudował Pan a nie człowiek*” (Hebr. 8.1-2). Jezus więc jako najwyższy ( i jedyny tak naprawdę) kapłan „*nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych ani też nie służy mu się rękami ludzkimi*” (Dz. Ap. 17. 24-25), jak tego uczą hierarchowie katolicy na własną chwałę i wyłącznie na własny pożytek. „*Albowiem Jezus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami... ale do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga. I nie dlatego żeby wielokroć ofiarowywać samego siebie...gdyż w takim razie musiałby cierpieć wiele razy od początku świata; ale obecnie objawił się on jeden raz u schyłku wieków dla zgładzenia grzechu przez ofiarowanie samego siebie...* (Hebr. 9. 24-26, 28). „*Mocą tej woli (bożej) jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa raz na zawsze... Lecz gdy on złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy usiadł po prawicy bożej... Albowiem jedną ofiarą uczynił raz na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni. Poświadcza nam to również Duch święty... A grzechów ich i ich nieprawości nie wspomnę więcej. Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam nie ma już ofiary za grzech*” (Hebr. 10.10; 12.14-15, 17-18). Czy świadectwo Pisma Świętego w sprawie jednorazowej ofiary Jezusa nie jest jednoznaczne? Czy wspomina coś o niekończących się ofiarach eucharystycznych za grzechy? Przecież „*zmarłychwzbudzony Jezus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje*” (Rzym. 6.9). Jak zatem można — nawet w jakiejś pokrętnej symbolice — ponawiać „cierpienie i śmierć” Jezusa w czasie eucharystycznej ofiary? Przecież Jezus dokonał doskonałego dzieła zbawienia! Wobec tego nauka o transsubstancji nie jest niczym innym jak mistyfikacją. Przecież jest oczywiste, że konsekrowany chleb i wino nie zmieniają swojej postaci, nie ulegają żadnym procesom przeistaczania! Chociaż? Kontrola „ideologiczna” wszelkich oficjalnych enuncjacji Kościoła ma również na celu uniknięcie najdrobniejszych choćby sformułowań, którekolwiek mógłby uznać za herezję czy tendencję zbliżoną do herezji. Balast tego rodzaju drobiazgowości i dogmatyzmu jest ogromny. Aby uzmysłwić jego zakres, wystarczy jakikolwiek cytat z publikacji teologicznych, które ukazywały się w Watykanie jeszcze sprzed kilkunastu laty. Oto jeden z nich zaczerpnięty z poważnego periodyku teologicznego "**Gregorianum**" wydawanego przez słynny papieski uniwersytet o tej samej nazwie, kształcący od wieków wyższe kadry kościelne: „**Stosując w odniesieniu do dogmatu o Eucharystii określone kryteria, musimy stwierdzić, że w czasie przeistoczenia za sprawą słów Chrystusa cała substancja chleba i wina przemienia się w Ciało i Krew Pańską. Tym samym protony, neutrony i elektrony wchodzące w skład zakonsekrowanej materii, jej atomy, cząsteczki, jony, zespoły molekularne, mikrokryształy — słowem całość składników, z których składa się chleb i wino, przestaje istnieć, przekształcając się w Ciało i Krew Chrystusa. Pozostają natomiast wszystkie formy zewnętrzne charakterystyczne dla tych substancji: rozmiar, masa, ładunki elektryczne wraz ze związaną z tym całą aktualną i potencjalną energią magnetyczną, elektryczną i kinetyczną i tym samym wszystkie efekty optyczne, akustyczne, termodynamiczne, elektromagnetyczne, które te siły mogą wytworzyć. Wszystko to razem stanowi cechy eucharystyczne, czyli całość zjawisk eksperymentalnych...**” ( Wydanie z lipca 1957). "**Takie zawsze Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży (uczenie) chowanie**". Gdy powtarza się takie brednie i to o zgrozo na najwyższych szczeblach, ludzie wyrastają na politycznych i społecznych imbecyli — a potem tworzą „naukowe teorie” uzasadniające, że oni (mają) mieli rację, tylko rzeczywistość była nie taka, jak powinna; że jesteśmy pod szczególną opieką Boga, Jezusa, Matki Boskiej,

Ducha Świętego (i Wszystkich Świętych), który i którzy dla naszego dobra, prowadzą nas „od kłęski do kłęski”. Katolicka nauka o ofierze eucharystii nie tylko stoi w jawnej sprzeczności ze świadectwem Pisma Świętego, ale odwraca uwagę od jedynej zbawczej ofiary Mesjasza, jej zupełnej wystarczalności do zbawienia oraz jedyne go arcykapłana i pośrednika nowego przymierza, Jezusa Chrystusa. Istnieje ogromna różnica pomiędzy biblijnym Jezusem a Jezusem, którego głosi Kościół katolicki. To „*inny Jezus*”, jak powiada apostoł Paweł (2 Kor. 11.4). Najwyższy już zatem czas przeorać te pokłady narodowo-chrześcijańskiej głupoty — a nie użyźniać gleby, głęboko, tak bardzo głęboko zatrutej.

PS. Katechizm Kościoła Katolickiego — ***Obowiązek szukania prawdy w sprawach Boga i Jego Kościoła nie jest sprzeczny ze „szczerym szacunkiem” dla różnych poglądów i religii, "aby wobec ludzi którzy trwają w błędzie albo w niewiedzy co do spraw wiary, postępować z miłością, roztropnością i cierpliwością.***

---

Przypisy:

[1] Eon - w gnostycyzmie: istota pośrednicząca między stwórcą a stworzeniem, emanacja bóstwa traktująca o przeznaczeniu i celu ostatecznym świata, o losach pośmiertnych człowieka.

[2] II Księga Królewska 6.25-29

[3] Księga Ezechiela 39.18-20

#### **Michał Apostata**

Publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-07-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1235) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1235>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)